

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MARTYNA MATWIEJUK: **Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk. Słuchają państwo podcastu Narodowego Centrum Kultury. Być może słyszą państwo pewien szum. Ten szum jest nieprzypadkowy, mianowicie wytwarza go maszyna, która odpowiada za utrzymanie odpowiednich warunków w gabinecie fotografii Muzeum Narodowego w Warszawie, które dziś odwiedzamy w audycji. Ze mną jest współkuratorka pokazu, pani Anna Masłowska. Dzień dobry.**

ANNA MASŁOWSKA: Dzień dobry.

MARTYNA MATWIEJUK: **Te odpowiednie warunki są konieczne, ponieważ to miejsce, w którym prezentowane są oryginalne odbitki fotograficzne z dziewiętnastego wieku. Do dwudziestego czwartego września trwa tutaj odsłona, nosząca tytuł „Fotografia industrialna”. Dziewiętnaste stulecie to jest moment, w którym fotografia jest nowością. Nowością i ważną zmianą jest także rozwój przemysłu, za pomocą maszyn parowych, coraz częściej wykorzystywanych, to także nowość pod postacią elektryfikacji. Na fotografiach możemy zobaczyć wnętrza fabryk, to są także prace wykonane podczas budowy mostów. Mają one wielką wartość dokumentacyjną, ale jest na nich coś więcej niż dokumentacja.**

ANNA MASŁOWSKA: Tak, oczywiście, no taka podstawowa wartość fotografii, która nam się narzuca od razu, prawda? W dzisiejszych czasach to jest ta wartość dokumentacyjna, ale fotografia od samego początku sama siebie uważała za nową dziedzinę sztuki, więc również w tym aspekcie ona funkcjonowała, właśnie jako autonomiczne dzieło sztuki i także dzisiaj w ten sposób na nią patrzymy. Te fotografie, poza, właśnie, historyczną wartością, mają też wartość estetyczną, po prostu, artystyczną, podziwiamy piękne kadry, piękne ujęcia, one również dla nas dzisiaj są zaskakujące, są też nowoczesne. Temat fotografii industrialnej, fotografii dziewiętnastego wieku, właściwie pojawił się już od początku historii medium, ponieważ no fotografia jako wynalazek również techniczny, no bardzo dobrze wpisywała się w ten moment, kiedy nastąpił taki bum, prawda, ten wiek pary i elektryczności, tak nazywany, to dziewiętnastolecie i to właśnie to medium było no, wydaje się, idealne, właśnie do dokumentacji, ale także do celebracji tych nowych osiągnięć techniki, architektury, w ogóle osiągnięć cywilizacyjnych. I to wszystko właśnie możemy zobaczyć w tych fotografiach dziewiętnastowiecznych. My tutaj w gabinecie prezentujemy fotografie z drugiej połowy, dziewiętnastego wieku, najstarsze są z końca lat pięćdziesiątych, większość prezentowanych obiektów to fotografie z lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych, osiemdziesiątych dziewiętnastego wieku. Ale mamy także zespół fotografii z początku dwudziestego wieku i rzeczywiście można zaobserwować, jak ta fotografia się zmieniała w ogóle, też jak podejście do samego tematu, czy w ogóle do zagadnienia fotografii industrialnej, zmieniało się w ciągu tych dekad.

MARTYNA MATWIEJUK: **Pod koniec dziewiętnastego wieku to jest też moment, w którym po fotografie sięgają również amatorzy, fotografia staje się jednym z narzędzi pracy, na przykład konstruktorów, inżynierów.**

ANNA MASŁOWSKA: Dokładnie. Na samym początku, w tych pierwszych dekadach fotografowie, podejmujący tematy fotografii industrialnej, tak to nazywamy ogólnie, no ale chodzi, przede wszystkim właśnie, o kadry utrwalające te nowoczesne konstrukcje inżynieryjne, modernistyczną, na owy czas architekturę i są to właśnie fotografowie profesjonalni, fotografowie, ale nie inżynierowie i oni patrzą po swojemu, właśnie tym okiem fotografa artysty, a nie inżyniera. Z biegiem lat wytworzył się pewien typ fotografii inżyniera, czyli patrzącego już zupełnie inaczej na te obiekty fotografowane, właśnie również z punktu widzenia specjalisty, fachowca branży inżynieryjnej, branży budowlanej, czy architektonicznej. I takim przykładem u nas jest właśnie ten zespół fotografii z początku dwudziestego wieku, o którym wspomniałam. To jest taki zbiór, dotyczący budowy mostu Poniatowskiego w Warszawie. Te fotografie pochodzą z lat około tysiąc dziewięćset pięć, tysiąc dziewięćset dziewięć. Jest to zespół fotografii wykonany przez wielu autorów, wielu nazwisk nie znamy, ale na pierwszy rzut oka my tutaj w gabinecie prezentujemy zaledwie niewielką część, dwadzieścia kilka fotografii z tego zespołu, który jest naprawdę bardzo obszerny, ale patrząc nawet na ten zespół wybranych fotografii, widzimy, że one wyszły spod wielu rąk, że tak powiem i nie tylko świadczy o tym fizyczność odbitek, bo one są bardzo różne, właśnie pod takim względem technicznym, ale również sposób spojrzenia, ujęcia, kadrowania tej budowy i to już jest właśnie przykład tej fotografii, wykorzystywanej właśnie w samym procesie budowy, konstrukcji, tak? Ona służyła też często właśnie jako dokumentacja takich bardzo konkretnych, technicznych zagadnień, a nie tylko właśnie jako takie ogólne ujęcia dokumentacyjne, można powiedzieć.

MARTYNA MATWIEJUK: **W tej gablocie, w której znajdują się te zdjęcia, jest zamontowana fotokomórka, zgasło światło, teraz, kiedy się zbliżyliśmy, się zapaliło. No właśnie, te warunki, te specyficzne warunki panujące w gabinecie fotografii. Jakie one są i dlaczego są tak ważne?**

ANNA MASŁOWSKA: Fotografia, wbrew pozorom, jest jednym z najbardziej wrażliwych obiektów muzealnych, dużo bardziej wrażliwym od obrazów, no już nie wspominając o rzeźbach, ale również od grafiki, czy rysunku, czyli tych dzieł na podłożu papierowym. Fotografia właśnie jest najbardziej wrażliwym medium, a my tutaj w gabinecie fotografii w Muzeum Narodowym w Warszawie, z założenia prezentujemy tylko fotografie oryginalne, a więc wykonane w epoce dziewiętnastym, czy na początku dwudziestego wieku i te warunki no mają, przede wszystkim, chronić te obiekty, tak, abyśmy mogli je przechowywać w idealnym, powiedźmy, stanie, takim jaki on jest na dzień dzisiejszy, a więc przede wszystkim chronimy przed światłem, które jest jednym z bardzo szkodliwych czynników, dlatego w gabinecie panuje taki półmrok, ponieważ musimy bardzo ograniczać tę liczbę luksów, co często niestety jest utrudnieniem dla zwiedzających, no ale to jest warunek konieczny. Również musi być zachowana odpowiednia temperatura, a więc tutaj również pracuje klimatyzacja, w razie potrzeby również osuszacz powietrza lub nawilżacz powietrza, który reguluje tą atmosferę pod względem wilgotności. Również do gabinetu prowadzą takie zamykane drzwi, co też jest nietypowe dla naszego Muzeum, bo właściwie to jest dość rzadkie rozwiązanie naszej przestrzeni. One też właśnie hamują ten taki przepływ powietrza, czy tutaj stabilizują, po prostu, te warunki klimatyczne, które panują w gabinecie, ponieważ najważniejsze jest, aby te warunki były stabilne w miarę i niezmiennie.

MARTYNA MATWIEJUK: Jeżeli chcą państwo dostać się do gabinetu fotografii, to należy przybliżyć dłoń do specjalnego czytnika. Mówię to, bo niektórzy stoją pod drzwiami, jesteśmy przyzwyczajeni do tych drzwi, prawda, sklepowych, które samoczynnie się otwierają. Mówiła pani o tej mniejszej liczbie luksów, ale zawsze można podejść trochę bliżej do tych fotografii i z pewnością dostrzegą państwo wszystkie detale, a warto, rzeczywiście, wybrać się do gabinetu fotografii, ponieważ zaskoczyć może, na przykład, rozmiar odbitek, które są zazwyczaj znacznie większe niż te odbitki, które wykorzystujemy, w standardowo, dzisiaj, czyli format dziesięć na piętnaście.

ANNA MASŁOWSKA: Tak, no właśnie ten kontakt z oryginałem, to jest bardzo ważne i rzeczywiście spotykamy się z takimi opiniami, komentarzami naszych odwiedzających, tutaj naszych gości w gabinecie, że to jest dla nich bardzo istotne i bardzo to doceniają. Zresztą my sami, jako badacze historii fotografii również doceniamy to, że możemy pracować z oryginałami, bo też nas, też często zaskakuje, znamy pewne fotografie z internetu, czy z albumów fotograficznych, i w momencie, kiedy widzimy oryginał często jesteśmy zaskoczeni, że to jest, na przykład, odbitka dużo mniejsza lub dużo większa niż się spodziewaliśmy, niż sobie wyobrażaliśmy, a jednak ta fizyczność również ma duży wpływ na odbiór fotografii.

MARTYNA MATWIEJUK: To wróćmy do naszego pokazu i chciałabym zapytać o twórców tych fotografii, bo z pewnością każdy, kto fotografią się interesował kiedyś, pozna pewne nazwiska. Jest między innymi Konrad Brandel, jest Karol Beyer, czy pierwszy zawodowy warszawski fotograf Konrad Brandel, ten od fotorewolweru, ten zresztą, który również u Karola Beyer'a w zakładzie pracował. Jakich jeszcze, tych profesjonalnych twórców możemy tutaj prace oglądać?

ANNA MASŁOWSKA: No wymieniła pani te ważne nazwiska warszawskie. Spośród fotografów warszawskich również Maksymilian Fajans, który dokumentował, między innymi, budowę kolei na terenie, właśnie, Królestwa Polskiego. Mamy tutaj zespół jego fotografii z budowy Drogi Żelaznej Nadwiślańskiej i jeszcze tutaj bym wspomniała może o, niewiele mamy tych nazwisk zagranicznych akurat na naszej odsłonie, ale oprócz tych fotografów polskich, prezentujemy również takie pojedyncze prace James'a Robertsona, również wielkie nazwisko w historii fotografii, Karl'a Holzamera'a, a także kilka fotografii takiej, no dość enigmatycznej postaci, Justyniana Kozłowskiego, polskiego emigranta po powstaniu listopadowym, który wyemigrował do Francji i w pewnym momencie znalazł się w Port Side w Egipcie i tam fotografował budowę kanału Sueskiego. To jest jedno z największych przedsięwzięć dziewiętnastowiecznych w zakresie właśnie, no gospodarczym, geopolitycznym, niezwykle ważna inwestycja i on wykonał tam kilkadziesiąt zdjęć zebranych w albumie, które trafiły do najważniejszych ówczesnych postaci w Europie, czyli między innymi do Cesarzowej Eugenii, Cesarzowej Francuskiej, czy też do Franciszka Józefa, mamy też tu takie polskie akcenty, w tych najbardziej takich spektakularnych industrialnych wydarzeniach w dziewiętnastym wieku, chociaż te polskie, tutaj głównie warszawskie prezentujemy na naszej wystawie przedsięwzięcia. No, one też robią bardzo duże wrażenie, te fotografie naprawdę są często zaskakujące i często są bardzo nowoczesne w swoim wyrazie. Tutaj chciałabym zwrócić uwagę na kilka takich fotografii, między innymi na takie, no naprawdę zaskakujące i też nieoczywiste ujęcie filaru mostu Stanisława Kierbedzia podczas budowy, wykonana przez Karola Beyer'a,

która no na pierwszy rzut oka nie wiemy o co chodzi, jest taki bardzo ciasny kadr, bardzo nowoczesne te ujęcie, zresztą tutaj podkreślamy też, że fotografia, między innymi o tematyce industrialnej, wprowadziła do kultury wizualnej dziewiętnastego wieku, takie nowe spojrzenie. To właściwie fotografowie byli prekursorami tego nowego widzenia, no bo takie motywy industrialne w malarstwie pojawiają się dużo, dużo później, prawda? To jest konstruktywizm, to jest futurizm, ale to jest już początek dwudziestego wieku, natomiast w fotografii to są lata pięćdziesiąte, sześćdziesiąte, siedemdziesiąte dziewiętnastego wieku i nawet jak się przespacerujemy po naszej galerii malarstwa, której gabinet jest częścią, i spojrzymy właśnie na obrazy z tego samego czasu, nie zobaczymy tych motywów industrialnych, prawda? To właśnie fotografowie odkrywali dla sztuki te motywy, odkrywali ich malowniczość, ich piękno po prostu, tak właśnie, znajdowali w tych kadrach, pokazujących, czy to właśnie arkady, wiaduktów, czy takie powtarzające się motywy rusztowań, czy właśnie kratownice mostów, odkrywali w tym interesujące dla oka i dla obiektywu elementy i wprowadzali to właśnie do kultury wizualnej, oswajając ówczesnego odbiorcę właśnie z tą tematyką, ale też z tą nową estetyką, można powiedzieć, prawda? Oswajali z nową estetyką, ale oswajali też z tą nową nowoczesnością, która też wówczas dla ludzi była niepokojąca, prawda? Oczywiście, to były wielkie, spektakularne przedsięwzięcia, ale też no niosły ze sobą coś jako coś nieznanego, pewien niepokój i fotografia tutaj też podjęła takie zadanie osvajania ówczesnego człowieka z tym nowym, które pojawiało się w przestrzeni, w krajobrazie, w krajobrazie miejskim, ale też w krajobrazie naturalnym.

MARTYNA MATWIEJUK: No właśnie, nie tylko zachwyty, nie tylko podziwy dla tego rozwoju, ale też cienie, związane właśnie z rozwojem przemysłu, myślę tutaj o serii zdjęć wykonanych po pożarze warsztatów kolei w Warszawie.

ANNA MASŁOWSKA: Tak, to jest seria zdjęć wykonana w roku tysiąc osiemset sześćdziesiątym siódmym przez Karola Beyera, zaledwie dzień po pożarze tych warsztatów kolejowych, które mieściły się przy ulicy Chmielnej w Warszawie. Ten zespół jest bardzo ciekawy z kilku powodów. Właśnie, po pierwsze, że pokazuje to wydarzenie, właśnie tak jak powiedziałam, oswaja publiczność również właśnie z tymi, takimi nieprzyjemnymi skutkami rozwoju cywilizacji. Tutaj należy powiedzieć, że no ta fotografia funkcjonowała nie tylko jako żywa fotografia, ale również w postaci reprodukcji w prasie, a więc jej odbiór był dużo szerszy, prawda? One trafiały do szerokiego odbiorcy, ale też ten zespół jest ciekawy właśnie ze względu na estetykę tych fotografii. One na pierwszy rzut oka prezentują, po prostu zniszczenia, ale to też proponuje przyjrzeć się tym fotografiom, właśnie, pod kątem sposobu kadrowania przez fotografa, sposobu spojrzenia na tą przestrzeń, na tą rzeczywistość. To są właśnie takie ciasne kadry, bardzo czasami, takie właśnie nowoczesne, można powiedzieć, tak? Zaskakujące widza sposobem spojrzenia na te elementy.

MARTYNA MATWIEJUK: Przypominam sobie poprzednią odsłonę pokazu w gabinecie fotografii, kiedy mogliśmy podglądać artystów w swoich pracowniach i pomyślałam o tym, że ta fotografia jest też takim medium, które ukazuje świat nie zawsze dostępny, świat trochę zakryty, nie często mamy możliwość wejścia na plac budowy, nie do wszystkich fabryk możemy zajrzeć. Dawniej też tak mogło być.

ANNA MASŁOWSKA: No szczególnie w dziewiętnastym wieku, prawda? To też było bardzo ograniczone, no nie było dostępne dla takiego przeciętnego obywatela, ale również dla nas dzisiaj te fotografie mają takie znaczenie, pokazują nam świat, którego już nie ma praktycznie, ponieważ większość fotografii warszawskich prezentuje obiekty, których już nie zobaczymy w przestrzeni miasta albo zobaczymy ich relikty, także to również ma dla nas takie znaczenie, powiedźmy, historyczne, bardzo ważne i tą fotografię właśnie można na bardzo różne sposoby odczytywać, tutaj zachęcamy naszych widzów, żeby odnajdowali nie tylko te tematy, te aspekty, które my proponujemy w tych fotografiach, ale spoglądali ze swojego punktu widzenia na te zdjęcia, bo one kryją w sobie czasami bardzo wiele ciekawych i takich nieoczywistych dla każdego elementów, tak jak chociażby fotografia wykonana przez Maksymiliana Fajansa w kopalni odkrywkowej cieszkowskiej w Dąbrowie Górniczej, w latach sześćdziesiątych dziewiętnastego wieku i co ciekawe na tej fotografii w kopalni widzimy pracujące kobiety, które wywożą na taczkach urobek dzienny z kopalni. To też jest takie zaskakujące, oczywiście te postacie są bardzo malutkie, więc gołym okiem trudno je dojrzeć, ale fachowcy, specjaliści, właśnie od tematu górnictwa, czy historii górnictwa, dojrzeli tam na tej fotografii takie ciekawe elementy i tutaj warto powiedzieć, że właśnie to tym bardziej jest ciekawe, że prowadzi nas w głąb tej historii, już zupełnie takiej trochę odległej od historii fotografii, do historii przemysłu górniczego, wówczas w dziewiętnastym wieku w kopalniach pracowało około dwudziestu procent kobiet i te kobiety właśnie widać w długich sukniach, w gorsetach. Tutaj też takie nawiązanie do naszej wystawy aktualnej „Bez gorsetu”, o rzeźbie dziewiętnastowiecznej, kobiecej, więc no tutaj też te nasze ekspozycje w Muzeum również mają takie różne, wspólne elementy, które można odkrywać.

MARTYNA MATWIEJUK: **Wiele kontekstów do odkrycia. Oryginalne odbitki dziewiętnastowieczne z pod szyldu fotografii industrialnej, mogą państwo oglądać do dwudziestego czwartego września, a co potem w gabinecie fotografii?**

ANNA MASŁOWSKA: Potem kolejna odsłona. Jeszcze raz może powiedźmy, że ze względu na warunki konserwatorskie, fotografie mogą być prezentowane maksymalnie trzy miesiące, a więc ta nasza ekspozycja tutaj jest ekspozycją taką rotacyjną, zmieniamy, właśnie, pokazy co trzy miesiące i w drugiej połowie września pokażemy zupełnie inną fotografię, również dziewiętnastowieczną, ale będzie to temat związany, tutaj nie chcę za dużo zdradzać, ale też będzie to takie ujęcie też bardzo nowoczesne, pokazujące, że właściwie wszystko to, co teraz odkrywamy, co niby jest dla nas nowe, już było w fotografii, tak? Ten temat, tej kolejnej odsłony będzie związany ze współczesnymi mediami społecznościowymi.

MARTYNA MATWIEJUK: **Właśnie tak pomyślałam sobie, mam takie podejrzenie, że to może będą jakieś autoportrety, zobaczymy.**

ANNA MASŁOWSKA: Blisko, ale ciepło zaledwie.

MARTYNA MATWIEJUK: **Zapraszamy państwa zatem do gabinetu fotografii, w którym rozmawiałam dziś z panią Anną Masłowską. Bardzo dziękuję.**

ANNA MASŁOWSKA: Dziękuję również.

♪ [PRZECIĄGLY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.